

Ryszard Rózanowski

Uniwersytet Wrocławski

e-mail: ryszard.rozanowski@uwr.edu.pl

Egalitarny liberalizm w perspektywie estetycznej

Recenzja: Urszula Lisowska, *Wyobraźnia, sztuka, sprawiedliwość. Marthy Nussbaum koncepcja zdolności jako podstawa egalitarnego liberalizmu*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2017.

Celem, jaki Urszula Lisowska wyznaczyła swojej książce, jest – wedle jej własnych słów – „przeprowadzenie wewnętrznej i konstruktywnej krytyki filozofii politycznej Marthy Nussbaum” (s. 391), traktowanej – pomimo różnorodności zainteresowań autorki *The Fragility of Goodness*, ale zgodnie z jej własną, wyrażoną w przedmowie do poprawionego wydania tej książki z 2001 roku sugestią – jako „pewna całość” (s. 25). „Całość” tej filozofii nie jest wszakże jednolitym systemem, rozpada się na rozmaite obszary problemowe, powiązane co prawda wspólnymi normatywnymi założeniami, ale analizowane w zmieniających się historycznie kontekstach i pod różnym kątem. Projekt Nussbaum nieustannie ewoluuje – od pierwotnego zainteresowania filozofią Arystotelesa do egalitarnej koncepcji sprawiedliwości, od teorii zdolności inspirowanej badaniami ekonomisty Amartyi Sena do liberalizmu politycznego. W nowszych pracach Nussbaum prezentuje swą koncepcję zdolności jako niezależną od filozofii Arystotelesa. Wstępna hipoteza badawcza Lisowskiej mówi o czymś przeciwnym – akcentuje związki pomiędzy poszczególnymi etapami projektu: „arystotelesowskie zaplecze ciągle wyraźnie zaznacza się w jej koncepcji, przez co, wbrew deklaracjom autorki, jej projektu nie da się w pełni uzgodnić z kryteriami liberalizmu politycznego” (s. 25). Niemniej dzięki „obszerniejszemu filozoficznemu zapleczu”, w którym Lisowska umieszcza też stoicyzm, filozofię Immanuela Kanta i Hannah Arendt, możliwe jest jej zdaniem nie tylko wydobywanie wartościowych elementów dorobku Nussbaum, efektywne dopełnienie oraz urzeczywistnienie liberalnego projektu, ale

także ujawnienie, niejako wbrew wyrażanym wprost intencjom Nussbaum, faktycznego potencjału jej koncepcji. Autorka książki traktuje go jako „atrakcyjną alternatywę” wobec modelu Johna Rawlsa i Charlesa Larmore’a, realizującą podobne normatywne założenia i dostarczającą im jednocześnie silniejszych argumentów. Kluczową rolę odgrywa tutaj, jak argumentuje, edukacja – taka koncepcja kształcenia, w której kultywowanie emocji i postaw obywateli byłoby powiązane z określonym wyobrażeniem praktycznej racjonalności pozwalającej zażegnać (pozorną w istocie) sprzeczność między liberalizmem a arystotelizmem. W tej koncepcji eksponowane miejsce zajmuje sfera estetyczności, estetyczne doświadczenie i sztuka. „Nawiązania do estetyki – czytamy – mają służyć wypracowaniu bardziej otwartego, wrażliwego na pluralizm, wariantu liberalizmu” (s. 154). Kolejny zatem i ostateczny cel pracy to wykazanie, że „w przypadku projektu Nussbaum wątki estetyczne są niezbędne dla zrealizowania politycznych założeń jej koncepcji” (s. 17). Wszystkie te dążenia trafnie i precyzyjnie zapowiada tytuł książki, a najważniejszy bodaj wniosek, z tych sformułowanych w *Zakończeniu*, mówi o tym, że „egalitarny liberalizm wymaga uzupełnienia o odpowiedni model rozumowania praktycznego, który – aby uczynić zadość wartościom równości i wolności oraz wymogowi szacunku dla pluralizmu jako ich implikacji – powinien nawiązywać do domeny estetycznej” (s. 391).

Urszula Lisowska wpisuje swą interpretację dorobku Nussbaum w „perspektywę estetyki politycznej” (s. 15). I tu od razu muszę poczynić krytyczną uwagę pod adresem Autorki. Dla każdego, kto choćby pobieżnie zapoznawał się z literaturą dotyczącą estetyki politycznej, jasne jest, jak powikłane są jej teoretyczne i metodologiczne ścieżki, w jak wielu nurtach i biegunowo sobie niejednokrotnie przeciwstawianych stanowiskach dokumentują się właściwe jej problemy i kategorie. Lisowska we *Wstępie* formułuje szereg pytań i wątpliwości związanych ze zbliżeniem estetyki z polityką, wyostrzonych i trafnych z punktu widzenia jego konsekwencji dla liberalizmu. Myli się jednak, imputując Walterowi Benjaminowi obawę przed „niebezpiecznym zbliżeniem sztuki z polityką” (s. 15). Autor *Pasaży* rzeczywiście z niepokojem obserwował estetyzację sfery publicznej, ściślej – faszystowskiej polityki, ale jako alternatywną perspektywę proponował właśnie „upolitycznienie sztuki”, które – znajdując oparcie w technicznej reprodukcji – emancypuje dzieło sztuki z „pasożytniczego bytu w rytuale”¹.

Lisowska proponuje „szersze” i „bardziej neutralne” rozumienie estetyki politycznej, przyjmując za jego podstawę współczesną myśl anglosaską, w szczególności projekt Crispina Sartwella zaprezentowany w pracy *Political Aesthetics* (2010) oraz – w dalszej kolejności – koncepty formułowane przez takich filozofów, jak Elaine Scarry i Jeremy Bendik-Keymer. Takie „sfunkcjonalizowane” podejście zawęży, jak zaznacza, obszar prowadzonych przez nią badań: „będą mnie interesowały –

¹ Por. W. Benjamin, *Dzieło sztuki w dobie reprodukcji technicznej*, tłum. J. Sikorski, w: *idem, Twórca jako wytwórca*, tłum. H. Orłowski, J. Sikorski, Poznań 1975, s. 95, 74.

stwierdza – nie tyle zależności między estetyką a polityką jako takie, co ich kształt w kontekście filozofii Nussbaum” (s. 17)². Ostatecznie ujmuje estetykę polityczną jako „typ refleksji polegający na analizowaniu znaczenia wątków estetycznych z punktu widzenia normatywnych założeń Nussbaum” (s. 16). Takie rozumienie tej estetyki, ani – jak się okazuje – zbyt szerokie, ani bardziej neutralne, nie ułatwia artykulacji niektórych istotnych jej aspektów, ważnych także z punktu widzenia projektu Nussbaum, jak chociażby w kwestii etycznego i politycznego oddziaływania literatury podjętej w książce *Poetic Justice: The Literary Imagination and Public Life* (1995) oraz w polemicznym, pominiętym niestety przez Lisowską artykule *Exactly and Responsibility. A Defence of Ethical Criticism* („Philosophy and Literature” 1998). Wypowiadając się na temat powieści i jej zdolności do sprawiania przyjemności, Nussbaum podkreśla, że jej „moralne oddziaływanie nie jest niezależne od jej estetycznej doskonałości”. Odwracając i uogólniając to stwierdzenie, powiedzieć można, że estetyczna doskonałość nie jest i nie może być gwarantem moralnego oddziaływania. Czasami podąża ramię w ramię ze złem albo wręcz je rodzi. Zanurzona w literaturze i filozofii starożytnej Nussbaum wydaje się traktować estetyczność, sztukę i literaturę jako swoiste panaceum na etyczne i polityczne bolączki współczesności, niewystarczająco artykułuje negatywne strony czy wręcz niebezpieczeństwa związane z włączaniem tego, co estetyczne, do edukacji, która zbyt często popada w trywialny dydaktyzm i moralizatorstwo. Estetyczność nieprzerwanie dąży przeciw do wyosobnienia i absolutyzacji, odrywa się od innych sfer życia i rzeczywistości. Oskar Wilde twierdził, że nie ma moralnych czy niemoralnych książek – książki mogą być tylko dobrze lub źle napisane. To tylko jedna ze stron ogólniejszej tendencji opisywanej w swoim czasie przez Maxa Webera jako „odczarowanie”, przez Wolfa Lepeniesia jako „utracona orientacja”, przez Zygmunta Baumana jako „adiaforyzacja”, jednocześnie – laicka postać teologii sztuki, jej „uświęcania”, jakiego dokonywali zwolennicy *l'art pour l'art* czy tak zwanej sztuki czystej. Pół biedy, jeśli ktoś poddany takiemu estetycznemu „praniu mózgu” tylko westchnie jak Mannowski Tonio Kröger: „Ach, literatura nuży”. Pół biedy, gdy rzuci mimochodem:

Idziesz do literata i w najkrótszym czasie wszystko będzie w porządku. Zanalizuje ci i sformułuje twoją sprawę, nazwie ją po imieniu, wypowie i zmusi do mówienia, załatwi i uczyni obojętną na wszystkie czasy [...]. Co jest wypowiedziane [...] jest tym samym załatwione³.

² Z pominiętej przez Autorkę „istotnej części literatury dotyczącej problematyki estetyko-politycznej” (s. 17) warto przywołać m.in. wcześniejszą od książki Sartwella o blisko 40 lat pracę Friedricha Tomberga: *Politische Ästhetik. Vorträge und Aufsätze*, Darmstadt–Neuwied 1973.

³ T. Mann, *Tonio Kröger*, tłum. L. Staff, w: *idem, Wybór nowel i esejów*, oprac. N. Honsza, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 143.

Ale jeśli wolno mi w tym miejscu raz jeszcze odwołać się do literackiego przykładu, powtórzyłbym, pełen niepokoju, za wychowankiem Törlessem Musila: „Wszystko w mojej głowie było przedtem ułożone tak jasno i przejrzyste, a tu nagle wydaje mi się, że moje myśli są jak chmury, [...] co się dzieje w mojej głowie i wszystkich innych głowach?”⁴. Kwestię, czy edukacja moralna za pośrednictwem literatury w ogóle jest możliwa, stawia w książce *Rozum w świecie praktyki* Anna Głąb. Lisowska szerzej podejmuje ten wątek w rozdziale poświęconym edukacji moralnej. Także we *Wstępie* podkreśla: „Nie sposób [...] udowodnić, że powiązanie sztuki ze sferą publiczną służy wyzwaniom liberalizmu, jednocześnie nie podważając przeciwstawnej tezy” (s. 15–16).

Estetyka polityczna w spektakularny sposób rozwinęła się w faszystowskich dyktaturach w latach dwudziestych i trzydziestych ubiegłego stulecia we Włoszech i w Niemczech, gdy w miejsce przekonujących argumentów politycznych pojawiły się euforyczne przedstawienia estetyczne, które minimalizowały albo wręcz wykluczały wszelki opór duchowy i moralny, jednostkę zaś formowały – wedle określenia Siegfrieda Kracauera – jako „ornament masy”⁵. Wprzęgnięta w ideologiczną służbę Goebbelsowska „twórcza sztuka” zamiast wysuwać wartościowe ideały, wykorzystywała wszystkie idee i formy dla swych własnych niecznych interesów. Słusznie podkreślał zatem Kracauer: „Świat ukształtowany przez sztukę propagandy staje się jak glina w rękach rzeźbiarza – bezkształtnym materiałem, pozbawionym jakiegokolwiek własnej inicjatywy”⁶. Masy zaś – jak zauważa przywołany tu wcześniej Benjamin – wprzęgnięte w proces tworzenia wartości kultowych, „mogą wyrażać swe istnienie, [...] nie wyrażając swych praw”⁷. Nussbaum jest przekonana, że powieści takich pisarzy, jak Charles Dickens, Fiodor Dostojewski, Henry James, z współczesnych – choćby bliski według niej pod tym względem poeta greckim Ralph Ellison – przyczyniają się do refleksji społecznej, pozwalają zrozumieć sytuacje innych ludzi. „Odczuwamy więź z robotnikami, gdyż powieść powoduje, że czujemy się dobrze w ich towarzystwie”⁸. Brakuje tu wszakże, w nieustającej pogoni za dziełami literackimi zalecanymi jako źródło ulepszania społeczeństwa, rozbudowanej meta-refleksji, usytuowania – by tak rzec – piętro wyżej, w obszarze wyraźnie wyznaczonym przez Benjamin, który przestrzegał przed niekontrolowanym (lub wręcz niedającym się kontrolować) użyciem tradycyjnych kategorii estetycznych prowadzącym do interpretacji materiału faktograficznego w duchu faszystowskim. Odpo-

⁴ R. Musil, *Niepokoje wychowanka Törlessa*, tłum. W. Kragen, Kraków 1973, s. 94.

⁵ Por. S. Kracauer, *Das Ornament der Masse. Essays*, Frankfurt am Main 1977, s. 50–63.

⁶ S. Kracauer, *Od Caligariego do Hitlera. Z psychologii filmu niemieckiego*, tłum. E. Skrzywanowa, W. Wertenstein, Gdańsk 2009, s. 282.

⁷ W. Benjamin, *Dzieło sztuki w dobie reprodukcji...*, s. 94.

⁸ M. Nussbaum, *Fantazja [Ciężkie czasy Karola Dickensa]*, tłum. I. Szymaniak, A. Puchejda, w: *Sztuka interpretacji w ostatnim półwieczu*, t. III, wyb. i oprac. H. Markiewicz, Kraków 2011, s. 619.

wiedzą Benjamina i innych, tak różnych teoretyków, jak Ernst Bloch, Herbert Marcuse czy György Lukács, na estetyzację polityki był – jak wspominałem – postulat upolitycznienia sztuki. Tak rozumiana estetyka polityczna miała za zadanie uczynić pojęcia teorii sztuki dla celów faszyzmu „zupełnie nieprzydatnymi”, zaś praktykę artystyczną (jak np. antyarystotelesowską dramaturgię Brechta) orientować na walkę z faszyzmem. Jeśli Nussbaum twierdzi, że „powieść może być paradygmatem aktywności moralnej”, nie może nie dostrzegać etycznych i politycznych manowców, na jakie różne powieści niejednokrotnie swoich zaczytanych i odczytanych czytelników w dawniejszej i najnowszej historii zawiodły, wiodą i nadal będą wieść. Lisowska wspomina, co prawda, o pojawiających się tu niebezpieczeństwach. „Nie bez powodu – pisze – zwraca się uwagę na to, że połączenie ze sobą obu dziedzin [estetyki z polityką – przyp. R.R.] często przynosi skutki dokładnie odwrotne do tych zamierzonych przez Nussbaum, prowadząc do irracjonalizacji polityki, promowania homogeniczności oraz odgórnego sterowania organizacją społeczeństwa” (s. 392). Być może celem estetyki politycznej, w którą wpisują się analizy Nussbaum i którą w nieco jednostronny, jak się wydaje, sposób odczytuje Urszula Lisowska, powinno być przede wszystkim poszukiwanie i wypracowywanie właściwej estetycznej orientacji, bowiem – jak pisał Benjamin – „w kwestiach politycznych decyduje nie prywatne myślenie, lecz myślenie w głowach innych”⁹. Lisowska w taki właśnie sposób traktuje zresztą ogólniejszą, stawianą w proponowanej interpretacji myśli Nussbaum jako centralną kwestię edukacji. Jej zadanie polega na określeniu, „jakie postawy odpowiadają przyjętym normatywnym założeniom i w jaki sposób można je kształtować” (s. 150). „Odpowiednie ukształtowanie postaw obywateli” – podkreśla w *Zakończeniu* (przy czym ja kładłbym tutaj nacisk na słowo „odpowiednie”) – to warunek „szacunku dla różnorodności” i – ogólniej – „realizacji egalitarnego liberalizmu w praktyce”, „zagwarantowania równej wolności”. W pełni uzasadniona wydaje się supozycja, że „liberalne zasady przetrwają tylko o tyle, o ile docenieniu związków między wolnością a równością będzie towarzyszyć rozpoznanie roli kształcenia moralnego” (s. 393–394).

W tym miejscu pragnę podkreślić, że zadania, jakie Urszula Lisowska przed sobą postawiła, zostały owocnie spełnione, a to dzięki efektywnemu połączeniu w spójną całość chronologicznej prezentacji poglądów Nussbaum z wykraczającą poza chronologię i stanowiącą swoistą oś porządkującą poddany analizie materiał myślowy refleksją nad miejscem i rolą edukacji w projekcie amerykańskiej filozofki, w szerokim zakresie uwzględniającą obecne w niej od początku konteksty estetyczne. Lisowska dysponuje niewątpliwie rozległą i pogłębioną wiedzą nie tylko o filozofii Nussbaum, ale także o uruchamianych przez tę filozofię kontekstach. Jej interpretacja wykracza poza deklaracje i koncepty samej Nussbaum, ujawnia to, co w formułowanym przez

⁹ W. Benjamin, *Twórca jako wytwórca*, tłum. J. Sikorski, w: *idem, Twórca jako wytwórca*, tłum. H. Orłowski, J. Sikorski, Poznań 1975, s. 53.

nią projekcie niejawne. Szczęśliwa i dopracowana w szczegółach konstrukcja pracy wsparta jest przemyślaną i nieustannie sprawdzaną metodologią – analizą genetyczną oraz kontekstową. Różnorodność zainteresowań Nussbaum nie jest przeszkodą w rozpatrywaniu jej dorobku jako „pewnej całości”, wymaga jednak – jak stwierdza Lisowska w związku z podważaną przez nią bezkolizyjną ciągłością w ewolucji jej poglądów – zbadania, „jak głęboko sięga owa spójność” (s. 25).

Licząca 419 stron książka składa się z trzech części podzielonych na rozdziały i podrozdziały oraz zakończenia. Zawiera bibliografię liczącą około 200 pozycji w przeważającej części anglojęzycznych (w tym 62 prace Nussbaum) oraz indeks nazwisk (dlaczego tylko wybranych?). Dorobek myślowy amerykańskiej filozofki, „niemożliwy do przecenienia” wedle słów Autorki, jak również jej wielokierunkowa aktywność społeczna i polityczna, wydają się pozostawać w rażącej dysproporcji do oddźwięku, jaki znalazły w Polsce. Urszula Lisowska z uwagą, choć krytycznie, odnotowuje jedną monografię poświęconą całościowo ujętej filozofii Nussbaum – wspomnianą wyżej książkę Anny Głąb *Rozum w świecie praktyki* (2010) – oraz kilka książek analizujących bardziej szczegółowe aspekty tej filozofii: Magdaleny Michalik-Jeżowskiej *Emocje a praktyka moralna w refleksji Marthy C. Nussbaum* (2013), Jolanty Prochowicz *Uniwersytet, humanistyka, filozofia. Problematyka kształcenia akademickiego w ujęciu Marthy Nussbaum i Alasdaira’a MacInyre’a* (2015), Konrada Sawickiego *Zdolności ludzkie i ich urzeczywistnianie w rodzinie. Koncepcja Marthy C. Nussbaum* (2016). Przywołuje nadto kilkanaście innych prac – artykułów i monografii okazjonalnie przyglądających się myśli Nussbaum – Anny Głąb, Agaty Bielik-Robson, Jacka Jaśtala, Piotra Machury, Justyny Miklaszewskiej, Konrada Sawickiego oraz Anny Wierzbickiej. Istotnie, wygląda to na niewielką rodzimą bazę źródłową. Nie dziwi zatem deklaracja Autorki złożona we *Wstępie*: „Celem prezentowanej pracy jest wzbogacenie dotychczasowej polskiej bibliografii” (s. 10). Ale i tę dotychczasową nieokazałą panoramę można (i należy) uzupełnić choćby skromnie, acz niesłusznie pominiętą pracą samej Lisowskiej *Kategoria bezbronności jako podstawa nowego paradygmatu etycznego. Martha C. Nussbaum a dziedzictwo Henry’ego Sidgwicka* („Studia Philosophica Wratislaviensia” 2013, vol. 8), recenzjami książek Nussbaum – *Frontiers of Justice Disability, Nationality, Species Membership* autorstwa Macieja Sławińskiego; *W trosce o człowieczeństwo. Klasyczna obrona kształcenia ogólnego* autorstwa Andrzeja Dąbrowskiego, Magdaleny Kapeli, Krystyny Koziołek, Magdaleny Lubelskiej, Ryszarda Maciołka, Krzysztofa Pezdka, Pauliny Sosnowskiej; *Not for Profit. Why Democracy Needs the Humanities* autorstwa Ryszarda Maciołka, Oskara Szwabowskiego, Teresy Walas; *Creating Capabilities. The Human Development Approach* autorstwa Marcina Byczyńskiego, Olgi Cielemeckiej, Konrada Sawickiego; *Political Emotions. Why Love Matters for Justice* autorstwa Macieja Sławińskiego. Warto wspomnieć o dwóch wstępach do polskich tłumaczeń – Jerzego Szackiego w książce *W trosce o człowieczeństwo*

(2008) oraz Jarosława Kuisza w *Nie dla zysku. Dlaczego demokracja potrzebuje humanistów* (2016). Troska o polskojęzycznego odbiorcę myśli Nussbaum każe również odnotować przekład obszernych fragmentów książki *Poetic Justice. The Literary Imagination and Public Life* opublikowany pod tytułem *Fantazja [Ciężkie czasy Karola Dickensa] 1995* w III tomie antologii *Sztuka interpretacji w ostatnim półwieczu* (2011), a także powstała we współpracy z Cassem R. Sunsteinem książkę *Czy powstanie klon człowieka?* (2000). Jeśli chodzi o obfitą anglojęzyczną literaturę przedmiotu – jej selekcja została dokonana w sposób głęboko przemyślany. Nie sposób kwestionować kompetencji Autorki, wiedzy o recepcji myśli Nussbaum i jej własnych kontekstach. Może warto było jednak rozwinąć wątek zasygnalizowany w zakończeniu rozprawy – podkreślając znaczenie argumentacji Nussbaum na rzecz moralnego kształcenia oraz obecności „domeny estetycznej” w edukacji, Urszula Lisowska dodaje, że „obecność myśli autorki [Nussbaum] w Polsce wydaje się szczególnie uzasadniona” (s. 395), a w innym miejscu: „Docenienie wagi kształcenia, tak w zinstytucjonalizowanej postaci, jak i w formie bardziej spontanicznych przedsięwzięć, z pewnością przyczyniłoby się do wzmocnienia demokratycznych postaw w naszym społeczeństwie” (s. 387). Dlatego – jak zauważa – obecność książek *W trosce o człowieczeństwo* oraz *Nie dla zysku* na polskim rynku wydawniczym jest bardzo pożądana. Niemala ilość ukazujących się w ostatnich latach w naszym kraju recenzji książek Nussbaum wpisuje się w najbardziej aktualny, szerszy i wykraczający poza recepcję dorobku amerykańskiej filozofki kontekst. Inspirującą, sprzyjającą pogłębionym analizom porównawczym lekturą mogłaby być nieco już zapomniana dzisiaj książka Ireny Wojnar *Teoria wychowania estetycznego – zarys problematyki*. Znaleźć w niej można nie tylko historyczną prezentację złożonych relacji między sferą estetyczną a społeczną i polityczną, szeroki wachlarz współczesnych propozycji teoretycznych formułowanych w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Niemczech i innych krajach (nie wyłączając Polski), ale i rozbudowaną refleksję nad kategoriami ważnymi zarówno w omawianej koncepcji Nussbaum, jak i w jej omówieniu dokonywanym przez Autorkę. Konfrontacja propozycji Nussbaum z – przykładowo – wciąż żywymi w Stanach Zjednoczonych inspiracjami Johna Deweya albo kontynuatorem jego myśli Thomasem Munro mogłaby wzmocnić własną argumentację Autorki.

W pierwszej części rozprawy Urszula Lisowska przedstawia koncepcję zdolności Nussbaum w dwóch jej głównych fazach – wczesnej arystotelesowskiej i nowszej liberalnej, formułowanej po 2000 roku – przy czym traktuje tę prezentację jako źródło ewidencji dla własnych hipotez interpretacyjnych związanych z kwestią możliwości zrealizowania politycznego programu filozofki. Arystotelesowskie ujęcie dobra, wyrażone i rozwinięte w kategoriach zdolności (szczegółowo scharakteryzowanych w katalogu na stronach 115–117), w polemice z ekonomicznym redukcjonizmem i utylitaryzmem, w opozycji do pewnych rozstrzygnięć Rawlsa i Dworkina, w kryty-

ce tradycji i idei umowy społecznej, powraca w liberalnej optyce w związku z pojęciem godności. Ale tu właśnie pojawiają się sygnalizowane wyżej trudności związane z niemożnością pogodzenia projektu Nussbaum z liberalizmem politycznym i konieczność sięgnięcia do „obszerniejszego filozoficznego zaplecza”.

Choć kategoria godności ma przyczynić się do „upolitycznienia” Nussbaumowskiej koncepcji dobra – zauważa Lisowska – to nie może ona funkcjonować jako jej kryterium, nie nawiązując jednocześnie do ogólniejszego wyobrażenia kondycji ludzkiej. Tym samym, zamiast uzasadniać Nussbaumowską listę niezależnie od rozumienia specyfiki „ludzkiej formy życia”, pojęcie godności wzmacnia związek katalogu zdolności z takim zapleczem (s. 136).

Z punktu widzenia wysuwających się w dalszych częściach rozprawy na plan pierwszy wątków estetycznych i problemu edukacji ważne jest podkreślenie (nie tylko etymologicznej) więzi pomiędzy Arystotelesowskim pojęciem *phainomena* a kategorią wyobraźni (*phantasia*) (s. 36). Ta ostatnia nie tylko sprawia, że przedmiot jawi się w działaniu jako dobro lub zło, ale – będąc zdolnością do kreatywnego myślenia i na podstawie rozmaitych tekstów kultury, opowieści i mitów – pobudza do głębszego rozumienia człowieczeństwa, stając się „pełnoprawnym, a nawet wyróżnionym źródłem namysłu etycznego” (s. 60).

Celem edukacji w ujęciu Nussbaum, tak też trafnie odczytuje jej intencje Lisowska, jest tworzenie „kultury emocjonalnej”, która gwarantowałaby trwałą internalizację normatywnych założeń i wartości społeczeństwa liberalnego. Instrumentem służącym wypracowaniu takiego jej modelu ma być psychologia moralna obejmująca teorię emocji oraz określona koncepcja praktycznej racjonalności. Wątki te zostały rzetelnie zrekonstruowane i zaprezentowane w kolejnych częściach pracy porzucających chronologię narracji respektowaną w części jej poprzedzającej. Urszula Lisowska omawia najpierw najnowsze propozycje amerykańskiej filozofki, pomyslane przez nią jako dopełnienie liberalizmu politycznego, choć zgodnie z przyjętą interpretacją odbiegające od tego nurtu. Część ta jest rozwinięciem zaprezentowanej wcześniej koncepcji zdolności. W refleksji nad emocjami, powiązanej z koncepcją osoby, Nussbaum odwołuje się do współczesnej psychologii, ale swą psychologię moralną formuje, podobnie jak Rawls, na sposób „filozoficzny, nie psychologiczny” (s. 172), a to oznacza, że przywołuje jako swoje zaplecze filozoficzne koncepcje antyczne – Arystotelesa i stoików. Pojawia się tu też kwestia zagrożeń dla przyjmowanych przez Nussbaum wartości. Z faktu, iż nie wszystkie emocje sprzyjają owym wartościom (np. partykularyzm czy skłonność do tego, co za Kantem filozofka określa jako „radykałne zło”), wynikają określone praktyczne wskazania dotyczące moralnej edukacji. Jak powiedziano, szczególną rolę odgrywa tu estetyczność, doświadczenie estetyczne, sztuka. Na czym jednak miałby polegać udział sztuki w kształceniu emocji? Na kształtowaniu w procesie dojrzewania moralnego kreatywności, odczarowywaniu

świata dziecięcej iluzji dokonującym się w i dzięki zabawie, w wolnej grze wyobraźni. Szczególną emocją przypominającą doświadczenie piękna jest zadziwienie.

Afirmacja autonomicznej wartości przedmiotu – wyjaśnia Autorka – zachwyty nie-umotywowany jakimkolwiek praktycznym interesem – te cechy często kojarzy się z doświadczeniem estetycznym [...]. Paradygmatyczna pod tym względem jest [...] Kantowska koncepcja sądu smaku jako sądu o pięknie, który nie wymaga odniesienia ani do zewnętrznego celu, ani do żadnego ogólnego pojęcia. Tak jak doświadczenie piękna według Immanuela Kanta, zadziwienie według Nussbaum polega na afirmacji autotelicznej wartości przedmiotu postrzeganego w jego unikatowości (s. 240).

W konsekwencji – uczy akceptacji autonomii i godności drugiej osoby. Lisowska nie poprzestaje oczywiście na takich ogólnych wyjaśnieniach pojęciowych zależności pomiędzy doświadczeniem estetycznym a normatywnymi założeniami Nussbaum. Wskazuje konkretne przykłady zastosowania sztuki w kultywowaniu emocji politycznych, choć nie w tak szerokim spektrum jak Nussbaum. Najlepsze możliwości z punktu widzenia liberalnej edukacji stwarzają te dyscypliny, które aktywizują jednostki, pozwalając im się pojawiać w przestrzeni publicznej oraz być podmiotami godności, a więc działania artystyczne oparte na interakcji – teatr, festiwale, sztuki performatywne, urbanistyka i architektura, założenia parków i ogrodów. W dalszej kolejności literatura, malarstwo i grafika, film i fotografia, które nie opierają się na interakcji, obejmują relację między indywiduum a przedmiotowym dziełem i dlatego mają ograniczone zastosowanie w kultywowaniu emocji.

W ostatniej części rozprawy Autorka powraca do koncepcji praktycznej racjonalności z wczesnych pism Nussbaum. Zgodnie z przyjętą strategią interpretacyjną traktuje ją jako konieczne uzupełnienie modelu edukacji opartej na psychologii moralnej. Taka interpretacja – podkreśla – może się wydawać problematyczna z uwagi na niechronologiczny jej charakter, ale właśnie dzięki niej można pokazać, jaką rolę odgrywa koncepcja racjonalności w pluralistycznym społeczeństwie. Akceptacja założeń i wartości będących podstawą sprawiedliwego społeczeństwa musi iść w parze z myśleniem, które wyraża szacunek wobec różnorodności i autonomii każdej osoby. To właśnie decyduje o włączeniu kwestii racjonalności do proponowanego modelu edukacji, zaś kategorie estetyczne okazują się odpowiednim kontekstem dla ukazania jej związków z psychologią moralną. Lisowska odwołuje się tu do kantowskiej koncepcji sądu smaku oraz jej interpretacji zaproponowanej przez Arendt. O ich przydatności w analizie liberalnego projektu Nussbaum decyduje między innymi fakt, że „smak reprezentuje formę rozumowania zdolną do osiągnięcia intersubiektywnie obowiązujących rezultatów bez narzucania sztywnych, apriorycznych pojęć” (s. 317). W Nussbaumowym kultywowaniu racjonalności praktycznej wyróżnione miejsce zajmują literatura i krytyka literacka przy założeniu, że interpretacja tekstów

literackich nie musi prowadzić do dydaktyzmu i arbitralnego narzucania poglądów interpretatora. Autorka wyjaśnia, dlaczego Nussbaum preferuje powieść: „Analizowane przez nią dzieła obrazują sposób rozumowania o dobru, a ten implikuje z kolei określone rozumienie dobrego życia. Na tym właśnie polega znaczenie powieści z punktu widzenia edukacji moralnej” (s. 352–353). I dalej:

Powieści nie rozbijają życia jednostek na wyizolowane działania, ale przedstawiają je jako spójną, a zarazem ciągle się rozwijającą historię. Taka perspektywa nawiązuje zaś do idei etyki jako całościowej refleksji nad dobrą egzystencją, która, jak przekonuje Nussbaum, powinna zaczynać się od bardzo ogólnego pytania: „jak należy żyć?” (s. 353).

Koresponduje to ze słowami samej Nussbaum, która w swej refleksji na temat *Ciężkich czasów* Dickensa zauważa: „Powieść jest w większym niż wiele innych gatunków narracyjnych stopniu przywiązana do bogactwa świata wewnętrznego i przypisuje moralną wagę naśladowaniu życia we wszystkich jego kolejach, w całym jednostkowym kontekście”¹⁰. Również Noël Carroll podkreśla, że zdaniem Nussbaum „opowiadania służą nie tylko jako modele do refleksji i rozważań nad moralnością – stwarzają też sposobność doskonalenia moralnego rozumienia”. Powieść – stwierdza Carroll – a właściwie percepcja literatury (bo nie tyle i nie tylko abstrakcyjne zasady i pojęcia moralne), dostarcza właściwego modelu dla refleksji moralnej: „proces refleksji związany z rozumieniem narracyjnych dzieł sztuki jest zarazem procesem moralnego rozumienia, często obejmującym reorganizację oraz klasyfikację naszych przekonań i emocji moralnych”¹¹. Powieść potwierdza też – jak zauważa Lisowska – że literacka wyobraźnia jest istotną częścią teorii i praktyki obywatelstwa. Tę część rozprawy kończy prezentacja całościowej koncepcji edukacji, modelu oświaty obejmującego wszystkie wcześniej analizowane wątki.

Na koniec chciałbym podkreślić, że wspomnianą już, udokumentowaną w książce akuratańską kulturę metodologiczną Urszula Lisowska łączy ze starannie wypracowaną stylistyką (słowa mamy tu – jakby powiedział nasz wybitny eseista Jerzy Stempowski – „oszlifowane”) oraz bardzo staranną redakcją tekstu, którego lekturę można określić (oczywiście nie tylko ze względu na tę staranność) za Rolandem Barthesem jako „przyjemność”.

¹⁰ M. Nussbaum, *Fantazja [Ciężkie czasy Karola Dickensa]*, s. 615.

¹¹ N. Carroll, *Filozofia sztuki masowej*, tłum. M. Przyłipiak, Gdańsk 2011, s. 324.